

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 grudnia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział XVII Karny - Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SWSO Wojciech Wierzbicki

Protokolant: st.prot.sąd. Joanna Kurkowiak

przy udziale prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu Marzanny Woltmann-Frankowskiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 7 grudnia 2017 roku

sprawy **P. L. (L.)**

oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. 157 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego w Rawiczu z dnia 24 maja 2017 roku sygn. akt II K 5/17

1. **utrzymuje w mocy** zaskarżony wyrok;
2. **zasądza** od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 złotych, wymierzając mu opłatę za drugą instancję w kwocie 90 złotych.

SWSO Wojciech Wierzbicki

Sygn. akt XVII Ka 1202/17

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 24 maja 2017 r. sygn. akt II K 5/17 wydanym po postępowaniu ponownym Sąd Rejonowy w Rawiczu uznał oskarżonego P. L. za winnego tego, że w dniu 4 października 2014 r. w R., woj. (...), czterokrotnie uderzył pięścią w klatkę piersiową małoletniego syna D. L. (1), czym spowodował obrażenia jego ciała w postaci stłuczenia klatki piersiowej i otarć naskórka wzdłuż mostka, które to obrażenia naruszyły czynności jego ciała na czas poniżej 7 dni, tj. popełnienia przestępstwa z art. 157 § 2 k.k. i za to skazał go na karę 3 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania ww. kary na okres 3 lat próby, orzekając nadto 20 stawek dziennych grzywny po 10 złotych.

Od powyższego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego.

Autor apelacji na korzyść oskarżonego zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, polegający na niesłusznym przyjęciu, że P. L. wyczerpał znamiona czynu zabronionego z art. 157 § 2 k.k., podczas gdy prawidłowa ocena dowodów, w szczególności analiza filmu z daty zdarzenia oraz wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonego oraz jego matki M. L. prowadzi do wniosków odmiennych.

Na tej podstawie obrońca oskarżonego wniósł o zmianę powyższego wyroku i uniewinnienie P. L., ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna.

Na wstępie należy stwierdzić, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo i wnikliwie przeprowadził postępowanie dowodowe. Uzyskany w ten sposób, nie wymagający dalszego uzupełnienia, materiał dowodowy Sąd rzetelnie, wszechstronnie i obiektywnie rozważył, wyciągając trafne, zgodne ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, logiczne wnioski. Swoje stanowisko Sąd Rejonowy należycie, wyczerpująco i przekonująco przedstawił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. W żadnej mierze Sąd orzekający nie dopuścił się dowolności w ocenie materiału dowodowego, zaś odtworzony właściwie stan faktyczny prawidłowo zinterpretował pod względem prawnym.

Obrońca oskarżonego zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który skutkował bezpodstawnym uznaniem P. L. za winnego zarzuconego mu czynu. Wywody apelacji okazały się jednak całkowicie chybione. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku tylko wtedy jest słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może ograniczać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu (por. m. in. OSN PG 1975, 9, 84). Musi wynikać bądź to z niepełności postępowania dowodowego, bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. O takim przekroczeniu można zaś mówić jedynie wtedy, gdy przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych nie jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, nie stanowi efektu rozważenia wszystkich okoliczności – zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych dla oskarżonego, nie jest logicznie ani wyczerpująco uargumentowane w uzasadnieniu wyroku, bądź też narusza wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego (por. m. in. OSN KW 1978, 6, 67; OSN KW 1991, 7-9, 41). Tymczasem Sąd pierwszej instancji dokonał w sposób precyzyjny analizy wszystkich dowodów a następnie dokładnie wyjaśnił w jakim zakresie i dlaczego uwzględnił bądź zdyskwalifikował wartość poszczególnych z nich. Na podstawie analizy materiału dowodowego sprawy Sąd odwoławczy wyraża pełną aprobatę toku rozumowania i ustaleń Sądu pierwszej instancji, w którym nie ma żadnych błędów natury faktycznej czy logicznej. W sprawie nie pozostały żadne wątpliwości, które – wobec niemożności ich usunięcia – wymagałyby rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonego. Prawidłowo przeprowadzone postępowanie dowodowe i należyta ocena dowodów doprowadziła Sąd Rejonowy do trafnych ustaleń faktycznych.

Przede wszystkim należy zauważyć, że w pierwszych wyjaśnieniach w toku postępowania przygotowawczego oskarżony P. L. przyznał się do popełnienia przestępstwa z art. 157 § 2 k.k. na szkodę małoletniego D. L. (1) (k. 97v akt II K 262/15 SR w Rawiczu: „natomiast przyznaję się do czynu opisanego w pkt. II” – na ówczesnym etapie postępowania powyższe przestępstwo było opisane w punkcie II). Sama treść wyjaśnień P. L., której dopełnieniem była znajdująca się w aktach dokumentacja lekarska, świadczyła że oskarżony popełnił zarzucone mu przestępstwo. P. L. wyjaśniał: „wtedy dałem mu jednego lub dwa szturchańce w klatkę piersiową i patrzyłem mu prosto w oczy i mówiłem, że tak się wulgarnie nie wolno do ojca odzywać” (k. 102 akt II K 262/15). Kilka zdań później oskarżony stwierdził: „Jak otrzymał te dwa, czy trzy szturchańce to on nie powiedział ała żeby go to bolało” (k. 102 akt II K 262/15). A więc oskarżony, który najpierw mówił o nawet jednym „szturchańcu”, doszedł do liczby trzech. Nie ma zatem podstaw do zakwestionowania słów pokrzywdzonego, który je otrzymywał, że były cztery. Zwłaszcza, że na rozprawie oskarżony przyznał: „następnie go szturchnąłem, mogło być 4 razy” (k. 12v). Również sam oskarżony, który nazywał swoje działanie względem syna „szturchańcami” w innym miejscu stwierdził: „To **uderzenie** (wytłuszcz. – S.O.) miało być tzw. kłapsem ojcowskim z mojej strony, żeby utrzymać w ryzach dorastającą młodzież” (k. 102 akt II K 262/15). Wreszcie opisując siłę „szturchańców” – „uderzeń” oskarżony wyjaśnił: „Moim zdaniem nie **uderzyłem** syna **zbyt mocno**, ale zrobiłem to **na tyle mocno**, żeby czuł przede mną respekt i tak do mnie nie mówił” (k. 102 akt II K 262/15). A więc oskarżony starał się zobiektywizować siłę uderzenia (czy raczej uderzeń, gdyż w swych wyjaśnieniach doszedł do liczby trzy), określając je jako wprawdzie nie „zbyt mocne”, jednak „na tyle mocne” by mogły wywołać zamierzony efekt „wychowawczy”. Zważywszy, że oskarżony P. L. jest mężczyzną w sile wieku (w czasie czynu miał 42 lata), byłym żołnierzem zawodowym, ważącym 80 kg, to uderzenia zadane „na tyle mocno” by syn poczuł respekt, jak najbardziej mogły wywołać skutki opisane w karcie świadczenia ambulatoryjnej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej w POZ z dnia 4 października 2014 r. (k. 65) oraz opinii lekarskiej z dnia 22 października 2014 r. (k. 70). Oskarżony sam przyznał, że zadał synowi uderzenia (choćby i nazwane „szturchańcami”) w klatkę piersiową. I właśnie obrażenia w obrębie klatki piersiowej D. L. (1) zostały stwierdzone powyższymi dokumentami lekarskimi.

Karta świadczenia ambulatoryjnej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej oraz opinia lekarska nie pozostawiały wątpliwości co do swej rzetelności. Przy czym – wbrew sugestiom oskarżonego wyrażonym w ramach głosów stron na rozprawie apelacyjnej (i zawartych w jego pisemnym wystąpieniu złożonym na rozprawie przed Sądem drugiej instancji) nie jest tak, że dokumenty te są nierzetelne, gdyż zostały wystawione w dwóch różnych dniach przez dwóch różnych lekarzy. Karta świadczenia ambulatoryjnej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej pochodzi z dnia zdarzenia, kiedy to pokrzywdzony wraz z matką udał się do Szpitala (...) w R.. Zawarty w nim opis obrażeń (m.in. „zaczerwienienie skóry otarcie naskórka wzdłuż mostka z tkliwością”) współgra z tym, co wynika z zeznań D. L. (1) i M. L., a także przystaje do przytoczonych powyżej wyjaśnień oskarżonego. Natomiast dokument z dnia 22 października 2014 r. stanowi opinię lekarską wydaną w oparciu o dokumentację z dnia 4 października 2014 r. wydaną na okoliczność ustalenia prawno-karnej kwalifikacji obrażeń doznanych przez D. L. (1). Wskazuje ona stłuczenie klatki piersiowej i otarcie naskórka wzdłuż mostka (które to obrażenia naruszyły czynności jego ciała na czas poniżej 7 dni). Jest logiczne, że zaczerwienienie skóry i otarcie naskórka połączone z tkliwością w obrębie mostka oznaczało stłuczenie klatki piersiowej. Doświadczenie życiowe wskazuje, że stan taki wynikał z opisywanego przez pokrzywdzonego i jego matkę uderzania przez ojca (które ten co do zasady potwierdził).

W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na dwie istotne okoliczności.

Po pierwsze – jakkolwiek oskarżony P. L. na dalszym etapie postępowania usiłował zakwestionować czy zdeprecjonować swoje wcześniejsze wyjaśnienia, to jednak próby pozbawienia mocy dowodowej pierwotnych wyjaśnień były nie do przyjęcia. Oskarżony nie wytłumaczył w racjonalny sposób dlaczego owe pierwsze wyjaśnienia miałyby być nierzetelne. Twierdzenia, jakoby „prokurator naprowadzał i pisał co chce”, „Prokurator mi sugerował”, „mnie naciągał”, „chciał mnie ukarać” – były wręcz niedorzeczne. Nie ma racjonalnych powodów do przyjęcia jakiegokolwiek nierzetelności prokuratora w ramach czynności przesłuchania czy protokolowania. P. L. podpisał protokół przesłuchania, przy czym uprzednio „protokół odczytano”. Co istotne – wyjaśnienia obejmujące zdarzenia z 4 października 2014 r. stanowiły bezpośrednią kontynuację wyjaśnień dotyczących czynu polegającego na znęcaniu się nad żoną i teściami, co do którego oskarżony nie przyznał się i w swych wyjaśnieniach przedstawiał raczej własny punkt widzenia. Zadziwiające zatem, że tylko w odniesieniu do zdarzenia z 4 października 2014 r. (co do zasady – drobniejszego niż przestępstwo znęcania) protokół miał być zmanipulowany przez Prokuratora. Twierdzenia oskarżonego w tym zakresie były zatem tak dalece dowolne i naiwne, że nie uzasadniały odmowy uznania za wiarygodne co do zasady tej części wyjaśnień z dnia 24 października 2014 r., które dotyczyły czynu popełnionego na szkodę D. L. (1).

Po drugie – oskarżony zdawał się nie dostrzegać tego, że istotą przestępstwa z art. 157 § 2 k.k. jest spowodowanie obrażeń ciała lub uszczerbku na zdrowiu. Sposób, w jaki sprawca to czyni, jest kwestią wtórną. Bez względu zatem, jak oskarżony nazywał uderzenia (określając je – niezbyt zresztą konsekwentnie - jako „szturchańce”), nie wykluczając w końcu, że mogły być nawet cztery – istotne było to, że spowodował w ten sposób u syna obrażenia jego ciała w postaci stłuczenia klatki piersiowej i otarć naskórka wzdłuż mostka, które to obrażenia (według kryteriów prawno-karnych) naruszyły czynności ciała pokrzywdzonego na czas poniżej 7 dni.

Ze wszech miar słusznie uznał Sąd pierwszej instancji za wiarygodne w najistotniejszej części zeznania pokrzywdzonego D. L. (1) i jego matki M. L.. Zeznania te były logiczne i konsekwentne, zgodne między sobą (choć opisujące zdarzenia z własnej perspektywy), zgodne z tym, co wynikało z dokumentacji medycznej, a do tego korespondowały z tą częścią wyjaśnień oskarżonego, w której w subiektywny sposób „uzasadniał” użycie przemocy względem małoletniego syna. Pokrzywdzony D. L. (1) wskazał, że pierwszy raz ojciec użył względem niego siły (k. 69v). Przyznał także, iż odezwał się do ojca niegrzecznie, jak również, iż odpowiedział oskarżonemu, że nie uważa go za ojca. Zeznania D. L. (1), zwłaszcza zaś to z postępowania przygotowawczego (k. 69v), były zatem rzetelne, gdyż obejmowały także niekorzystne dla niego okoliczności. Tym bardziej zatem nie sposób było podważyć ich wartość dowodową. Zeznania D. L. (1) wsparła matka – M. L., która jednak na rozprawie przyznała, że z uwagi na upływ czasu, traumatyczny charakter zdarzeń, które usiłuje wymazać z pamięci, jak również wielość zdarzeń z udziałem oskarżonego – nie pamięta lub może mylić szczegóły. Nie oznacza to jednak, że jej zeznania w odniesieniu do zdarzenia

z 4 października 2014 r. nie zasługują na wiarę. Zwłaszcza, że stanowiły logiczne dopełnienie zeznań syna i wiarygodnej części wyjaśnień oskarżonego, a znajdowały potwierdzenie w dokumentach medycznych.

W tym stanie rzeczy trafnie Sąd Rejonowy przyjął, że wartość dowodowa nagrania załączonego do akt sprawy, dokonanego przez M. L., była ograniczona, gdyż nie obejmowało ono całości zajścia. To zaś, co zostało zarejestrowane, w żadnej mierze nie podważało ustaleń Sądu. W apelacji wskazano, że na nagraniu zachowanie pokrzywdzonego „świadczy o braku jakichkolwiek śladów czy to fizycznych czy też w sposobie bycia” „które świadczyłyby o wcześniejszych uderzeniach”. Jest jednak oczywiste, że pokrzywdzony miał ślady na ciele, a więc w czasie nagrania – pod ubraniem. Natomiast co do zachowania D. L. (1) – trudno ustalić, jakiego konkretnie oczekiwałby autor apelacji, by przyjąć, że pokrzywdzony rzeczywiście został kilkakrotnie uderzony (choćby tak, jak opisał to sam oskarżony na k. 102 akt II K 262/15). Pamiętać jednak należy o naturalnych mechanizmach obronnych organizmu ludzkiego, jakie ujawniają się w stanie zagrożenia (skutkiem których może być m.in. krótkotrwałe ignorowanie bólu).

Reasumując – Sąd drugiej instancji nie znalazł podstaw do uznania zasadności zarzutów i wywodów apelacji obrońcy oskarżonego w zakresie sprawstwa i winy P. L..

Zważywszy, że wyrok został zaskarżony w całości – Sąd odwoławczy zbadał orzeczenie o karze pod kątem jej współmierności do wszystkich okoliczności czynu. Sąd drugiej instancji nie dopatrył się jednak cech rażącej niewspółmierności, w znaczeniu surowości, tejsze kary. Niewspółmierność taka zachodzi bowiem wtedy, gdy suma zastosowanych kar i środków karnych za przypisane oskarżonemu przestępstwo nie uwzględnia należyte stopnia społecznej szkodliwości tego czynu, nie realizuje w wystarczającej mierze celów kary w zakresie jej społecznego oddziaływania i nie uwzględnia w należyty stopniu celów zapobiegawczych i wychowawczych, jakie ma osiągnąć w stosunku do sprawcy (por. OSN KW 1974, 11, 213), gdy nie uwzględnia w sposób właściwy wszystkich okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest kara niesprawiedliwą (por. OSW KW 1985, 7-8, 60). Czyn oskarżonego cechował się znaczną społeczną szkodliwością. P. L. czterokrotnie uderzył w klatkę piersiową małoletniego syna. Spowodował obrażenia ciała pokrzywdzonego. Tymczasem jako ojciec powinien zapewniać synowi bezpieczeństwo i wspierać go w okresie dorastania. Prawdą jest, że D. L. (1) zachował się względem ojca w sposób niedopuszczalny, wulgarnym stwierdzeniem wzbudzając w nim złość. Ale prawdą jest i to, że oskarżony – jak wynika z prawomocnego wyroku skazującego Sądu Rejonowego w Rawiczu z dnia 21 lipca 2016 r. sygn. akt II K 262/15 - przez wiele lat praktykował „domowy terror”, powodując u najbliższych nie tylko dotkliwie cierpienia psychiczne, ale także dolegliwości fizyczne. Oskarżony znęcał się fizycznie i psychicznie nad matką D. L. (1). Było tylko kwestią czasu, kiedy syn straci jakikolwiek szacunek do ojca. Niestety – takie traktowanie najbliższych okazywał sam oskarżony. Utracił zatem wszelki autorytet w oczach dziecka. Prawdą jest wreszcie i to, że oskarżony bardzo łatwo stracił panowanie nad emocjami i potraktował syna jak jakiegoś napastnika, który bezprawnie zaatakowałby go na ulicy. Zachowanie oskarżonego było agresywne, aroganckie i nie miało nic wspólnego z jakimkolwiek ojcowskim „skarzeniem”. Było zwyczajnie przestępne. I jako takie zasługiwało na wymierzenie kary. Takiej, która dając mu szansę na poprawę, uświadomi mu jednak zło, jakiego się dopuścił i wpłynie na niego wychowawczo oraz zapobiegawczo na przyszłość. Wyważona kara pozbawienia wolności, orzeczona z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, obostrzona wręcz symboliczną grzywną (tak, by nie naruszyć zakazu reformationis in peius) jest adekwatna do wszystkich okoliczności tej sprawy, mając szansę osiągnąć wszystkie cele stawiane przed karą kryminalną.

Dlatego Sąd Okręgowy w Poznaniu utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Zgodnie z art. 636 § 1 k.p.k. Sąd Okręgowy obciążył oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 złotych (na co składa się ryczałt za doręczenia – 20 złotych oraz opłata za kartę karną – 30 złotych), wymierzając mu na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 1 i art. 3 ust. 2 w zw. z art. 8 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 z późn. zm.) opłatę za drugą instancję w kwocie 90 złotych.

SWSO Wojciech Wierzbicki